

Starożytni rabusie

Mirosław Barwik

W 18. dniu trzeciego miesiąca pory wylewu, w 16. roku panowania Króla Górnego i Dolnego Egiptu, Neferkare Setepenre Ramzesa XI¹, grupa inspektorów podążyła kamienistą drogą w kierunku wielkiej nekropoli starożytnych Teb, położonej na lewym brzegu Nilu. Droga ich wiodła od brzegów Nilu najpierw przez strefę pól uprawnych, później pustynnymi bezdrożami, gdzie od wieków wznoszono wielkim nakładem kosztów wspaniałe świątynie grobowe, a w ich sąsiedztwie bogate grobowce możnowładców, nie mówiąc już o tym, że na rozległym obszarze nekropoli zlokalizowano również groby wszystkich królów z okresu Nowego Państwa oraz członków ich rodzin. W gorącym słońcu wrześniowego poranka droga stawała się coraz bardziej uciążliwa, zważywszy na to, że byli wśród nich niemłodzi już urzędnicy administracji, pełniący odpowiedzialne funkcje bądź w służbie królewskiej, bądź też świątynnej. Na jej czele stał książę Paweraa, zarządca zachodniej części Teb, będący jednocześnie komendantem nubijskich łuczniczków, których zadaniem było utrzymanie porządku na tym odludnym terenie, gdzie zachowanie bezpieczeństwa znajdujących się tam grobów było sprawą szczególnej wagi. Oficjalnie inspekcję tę zarządził wezyr Chaemwese w odpowiedzi na raport, jaki otrzymał od samego Paweraa. Ten ostatni, mimo że sam stanął na czele inspekcji, miał jednak uzasadnione powody do zaniepokojenia, jako że osobą najbardziej zainteresowaną nie tylko przeprowadzeniem inspekcji, ale przede wszystkim ukaraniem winnych, był zarządca wschodniej części



Nekropola tebańska. Na pierwszym planie widoczne są starożytne groby oraz zabudowania nowożytniej wioski, w głębi ruiny świątyni grobowej Ramzesa II.

Teb, imieniem Paser. Otóż dostojnik ten, pozostając w nie najlepszych stosunkach ze swym kolegą, sprawującym nadzór nad częścią miasta położoną na lewym brzegu rzeki, również poinformował wezyna o szczegółach grabieży grobów na terenie bezpośrednio podlegającym władzy Paweraa. Był to bardzo poważny zarzut, godzący bezpośrednio w osobę Paweraa, zarzut tym cięższy, że wśród ograbionych grobów miały znajdować się groby królewskie.

Wśród dwunastu dostojników, którym powierzono weryfikację tych informacji, poza samym Paweraa, znajdujemy między innymi pisarza wezyna oraz pisarza z biura nadzorca skarbcza faraona, zaś towarzyszyli im w charakterze eskorty łucznicy, tworzący ową szczególną policję nekropoli. Inspektorzy zbadali dokładnie kilkanaście grobów, głównie królewskich, w tym dwa należące do władców XI dynastii, siedem królewskich z okresu XVII dynastii oraz grobowiec Amenhotepa I, jednego z pierwszych władców XVIII dynastii. Spośród dziesięciu grobów królewskich, jakie poddano inspekcji, siedem okazało się być w stanie nietkniętym, jednak w dwóch przypadkach znalaziono

ślady działalności rabusiów, którym, jak się okazało, nie udało się wdrzeć do wnętrza. Jeden z grobowców, należący do Sebekemsafa II, faraona XVII dynastii, był rzeczywiście ograbiony, podobnie jak groby dwóch kapłanek Amona oraz innych mniej eksponowanych członków lokalnej społeczności. Jeszcze tego samego dnia sporządzono dokładny raport z przebiegu inspekcji, zaś Paweraa przesłał wezyrowi listę podejrzanych o kradzież. Zostali oni bezzwłocznie pojmieni i uwięzieni. Poddani surowemu przesłuchaniu zeznali wszystko, co wiedzieli w sprawie dokonanych grabieży.

Następnego dnia (tzn. 19. dnia pory wylewu) wezyr Chaemwese oraz szambelan i pisarz faraona, Nesamon, osobiście udali się do Doliny Królowych, aby dokonać inspekcji znajdujących się tam grobów małżonek i dzieci królewskich. Tym razem zabrano ze sobą niejakiego Pajcharu, syna Chari. Był on rzemieślnikiem zatrudnionym w kompleksie świątyni grobowej faraona Ramzesa III, lecz dwa lata przed opisywanymi tu wydarzeniami został aresztowany w Dolinie Królowych, wraz z dwoma swoimi towarzyszami. Wtedy zostali przesłuchani, teraz zdecydowano się przeprowadzić wizję lokalną. Gdy urzędnicy dokonujący inspekcji znaleźli się w Dolinie Królowych, Pajcharu otrzymał polecenie wskazania grobu królowej Isis, małżonki Ramzesa III, w którym, jak sam zeznał, dokonał swego czasu grabieży. Niestety, mimo że przymuszano go przy użyciu kija, nie był w stanie lub – co bardziej prawdopodobne, po prostu nie chciał – wskazać

właściwego miejsca, z wyjątkiem grobu, który nigdy nie był użyty i szafasów wykorzystywanych przez robotników pracujących przy budowie grobowców. Ponieważ żaden z grobów znajdujących się w dolinie nie miał naruszonych pieczęci i nic, jak się zdaje nie potwierdzało informacji na temat rabunków, komisja dokonująca inspekcji udała się w drogę powrotną. Dla wszystkich członków personelu zatrudnionego na lewym brzegu Nilu wynik tej inspekcji stał się okazją do solidarnego zademonstrowania radości z powodu odzrucenia większości (choć nie wszystkich) zarzutów skierowanych przeciwko nim.

Tego samego dnia, wieczorem, rzemieślnicy zatrudnieni w nekropoli, policjanci, inspektorzy i nadzorcy, jak również zwykli robotnicy udali się w radosnej procesji na prawy brzeg rzeki, docierając do drzwi domu burmistrza wschodnich Teb, Pasera. Tutaj doszło do gwałtownej wymiany słów. Pasera najwyraźniej oskarżono, jeśli nie o oszczerstwo, to przynajmniej zbyt pochopne pomówienie, jakie rzucił na personel nekropoli. Ten jednak odpowiedział, że dysponuje niepodważalnymi do-

wodami winy, które jednak zdecydował się przesłać bezpośrednio na ręce faraona. Informacji tych mieli dostarczyć dwaj skrybowie nekropoli, a odnosiły się one do pięciu przypadków grabieży. Tak się złożyło, że treść tej rozmowy podsłuchana została przez Paweraa, który niezwłocznie przesłał do wezyra pismo informujące szczegółowo o jej przebiegu:

Rok 16, trzeci miesiąc pory wylewu, dzień 20. Kopia pisma, które Paweraa, książę zachodnich Teb i dowódca Madżoi² z nekropoli przedłożył wezyrowi, w związku ze słowami, jakie książę Teb, Paser, wypowiedział do ludzi z nekropoli, w obecności szambelana faraona oraz Payne-

dżema, pisarza nadzorcy skarbcza. Oto co ma do powiedzenia Paweraa, książę zachodnich Teb: Spotkałem Nesamona, szambelana faraona i pisarza królewskiego. Książę Teb, Paser, był z nim, stojąc i klócąc się z ludźmi z nekropoli, w pobliżu świątyni Ptaha, pana Teb. Wtedy książę Teb powiedział do ludzi z nekropoli: „Czynicie wrzawę z mojego powodu u drzwi mojego (własnego) domu. Co to ma znaczyć? Oto ja, książę

(miasta) informuję (o tym) Władcę³. Jeśli teraz cieszyście się z powodu tego (grobu), w którym byliście, i który sprawdziliście, stwierdzając, że jest nietknięty⁴, (pamiętajcie) że grabiony został (grób króla) Sechemreszedtawy, Syna Re Sebekemsa (II) i jego małżonki, królowej Nubchaas, (a był to) wielki władca, który wykonał dziesięć doniosłych dzieł dla Amona-Re, króla bogów, tego wielkiego boga; jego pomniki stoją do dzisiaj w środku jego (świątyni)”. Wtedy człowiek z ekipy robotników⁵ (imieniem) Userchepesz, podwładny Nechemmuta – szefa ekipy robotników z nekropoli, rzekł: „Jeśli chodzi o wszystkich królów i ich małżonki, matki królewskie i dzieci królewskie, którzy spoczywają na wielkiej i czcigodnej nekropoli, oraz tych, którzy spoczywają w Dolinie Królowych – (groby) ich są nietknięte, są one chronione i zabezpieczone na wieki (dzięki) mądrej radzie Faraona, ich syna; są one strzeżone i (mogą być) poddane najsurowszej kontroli”. Rzeczony książę Teb odparł mu, mówiąc: „Twoje czyny są zaprzeczeniem twoich słów”. Zaprawdę, to co powiedział ten książę Teb to wcale nie blahe oskarżenie. I tenże książę Teb powiedział jemu jeszcze taką rzecz: „Pisarz strzeżonej nekropoli (królewskiej) Horiszeri, syn Amennachta, przybył na tę stronę miasta⁶ do miejsca, gdzie przebywałem. Złożył on przede mną trzy bardzo ważne zeznania, które zostały spisane przez mojego pisarza oraz dwóch pisarzy miejskich. Dwa dalsze zeznania złożył przede mną pisarz nekropoli Pabasa, co czyni razem pięć (doniesień), i one również zostały spisane. Nie sposób je przemilczeć, dotyczą one bowiem poważnych przewinień, grożących obcięciem uszu i nosa, wbiciem na pal, czy też innymi ciężkimi karami. Posyłam przeto wiadomość na ten temat do Faraona, mojego pana, aby spowodować, żeby wysłano ludzi Faraona, aby uczynili z wami co należy”. Tak przemówił do nich ten książę Teb. I złożył dziesięćkrotnie przysięgę, mówiąc: „Zapraw-

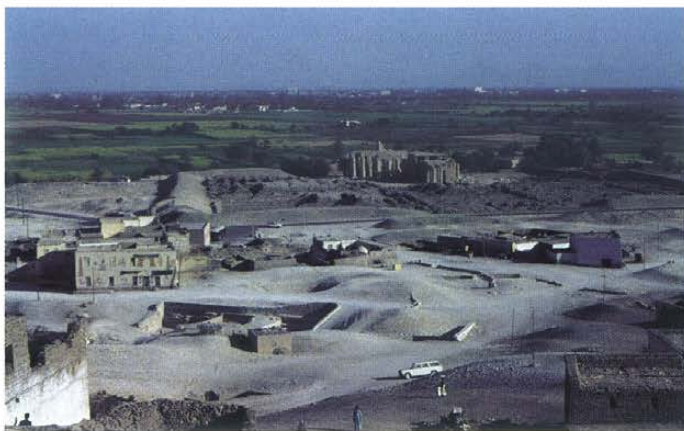
dę, tak uczynię!” Ja usłyszałem te słowa, które wypowiedział ten książę Teb do ludzi z wielkiej czcigodnej nekropoli miliona lat Faraona (oby żył w szczęściu i zdrowiu), na zachodzie Teb⁷. Przekazuję je przeto mojemu panu, byłoby bowiem grzechem, aby ktoś taki jak ja, usłyszawszy słowa zachował je w tajemnicy. Nie wiem jaki będzie rezultat ważkich zarzutów wypowiedzianych przez księcia Teb, (na podstawie tego) co powiedzieli mu pisarze nekropoli królewskiej, którzy stali (tam) pośród ludzi. Zaiste nie mogę tego pojąć, (lecz zdecydowałem się) poinformować o tym mego pana. Niechaj mój pan położy kres słowom wypowiedzianym przez

księcia Teb: „powiedzieli mi to pisarze nekropoli i posyłam wiadomość o tym do Faraona (oby żył w szczęściu i zdrowiu)” – tak on powiedział. Było to przestępstwem ze strony tych dwóch pisarzy nekropoli, że udali się do księcia Teb, aby zakomunikować mu (to). Ojcowie ich nigdy nie informowali go (o takich sprawach), lecz zwracali się (z nimi) wprost do wezyra, gdy był na południu, gdy zaś zdarzyło się, że przebywał na północy, wówczas

Madżoi oraz słudzy Jego Majestatu (oby żył w szczęściu i zdrowiu)⁸ zatrudnieni na nekropoli płynęli na północ, do miejsca gdzie był wezyr, wioząc ze sobą swoje listy.

W 20. dniu trzeciego miesiąca pory wylewu, roku 16. składam świadectwo słów, które usłyszałem od tego księcia Teb. Przekazałem je na piśmie mojemu panu, aby spowodować, że zostaną one bezzwłocznie rozpatrzone.

Uchylenia proceduralne, związane z pominięciem osoby wezyra przez pisarzy informujących o grabieżach dokonywanych na nekropoli, mogły rzeczywiście wpłynąć na nieprzychylnie nastawienie wezyra do Pasera. Z całą pewnością natomiast groźba wniesienia sprawy do najwyższej instancji, a więc do faraona, zdecydowała o tym, że spra-

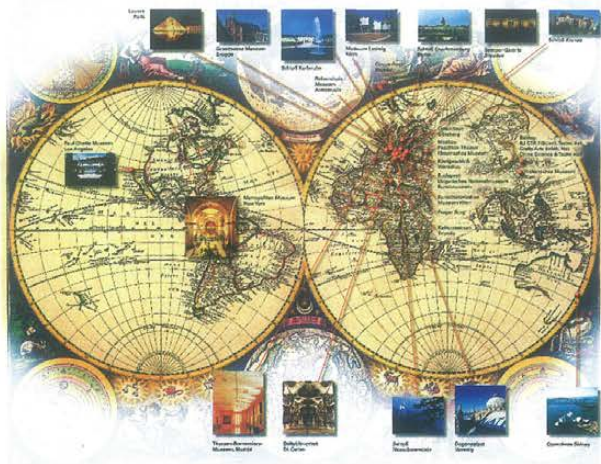


Dolina Królowych, miejsce inspekcji dokonanej osobiście przez wezyra Chaemwese.

Dokończenie na str. 15

Świątynia grobowa Ramzesa III w Medinet Habu.



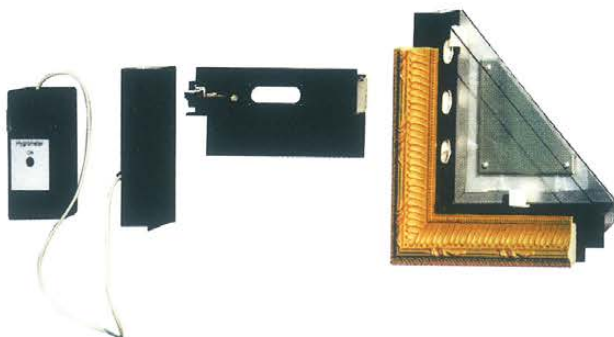


czesną pełną ochroną konserwatorską wydawało się nie do rozwiązania. Technika nie stoi w miejscu i to co jeszcze niedawno wydawało się niemożliwe do osiągnięcia jest już stosowane. Na targach w Monachium swoją ofertę w tym zakresie przedstawiła firma GLASBAU HAHN, działająca od ponad 150 lat. W 1935 r. firma ta wprowadziła nowy sposób łączenia szkła, przy konstrukcji gablot opartych głównie na szkle. Technika ta rozwinęła się i została zaakceptowana przez wiele innych firm. Jedną ze specjalizacji są konstrukcje gablot i specjalny system ochrony obrazów; obraz umieszczony w swoistym „skarbcu”, ma pełną ochronę przed szkodliwym promieniowaniem ultrafioletowym i podczerwonym. Wewnątrz kasy jest utrzymywana stała wilgotność i temperatura. Przez specjalne złącze można skontrolować z zewnątrz zarówno temperaturę, jak i wilgotność. Zewnętrzna szyba warstwowa doskonale ochroni lico obrazu przed ewentualnym wandalizmem. Całość może być uzupełniona systemem alarmowym. Przy całej skomplikowanej technologii, obrazy prezentowane są w oryginalnych ramach. Efekt końcowy jest naprawdę imponujący. Przy zachowaniu pełnego bezpieczeństwa obiektu, zwiedzający ma wrażenie bezpośredniego kontaktu z wystawianym dziełem sztuki.

Pewną barierą dla powszechnego stosowania tego i podobnych rozwiązań jest na pewno cena. Koszt wykonania kasy o powierzchni 1 m² wynosi około 6000 marek. Czy jednak w przypadku dzieł sztuki najwyższej klasy ich bezpieczeństwo nie jest tego warte? ❖

¹ Najciekawsze rozwiązania techniczne prezentowane przez firmę SIEMENS, jak również przez inne przedsiębiorstwa i to nie tylko te, które zajmują się sprawami bezpieczeństwa, zostaną zaprezentowane w przyszłości w odrębnych artykułach.

Części składowe systemu zabezpieczenia obrazu. We wnętrzu szczelnej kasy instalowane są czujniki temperatury i wilgotności. Poprzez gniazdo w obudowie można sprawdzić w jakich warunkach klimatycznych znajduje się obraz.



wę rzeczywiście uznano jako niecierpiącą zwłoki i już na następny dzień wyznaczono posiedzenie kolegium sędziowskiego. W jego skład wchodził między innymi Paser, a zasiadali w nim najwyższej rangi dostojnicy, z wezyrem i arcykapłanem Amona na czele. Przebieg posiedzenia, a zwłaszcza sposób w jaki potraktowano zarzuty wysunięte przez Pasera pozwalają przypuszczać, że trybunał ten nie był w pełni bezstronny. W każdym razie zarzuty postawione przez Pasera zostały oddalone, zaś osoby podejrzane o dokonanie rabunków w Dolinie Królowych uwolniono. Wszystko więc wskazuje na to, że sprawę po prostu zatuszowano, zaś akta sprawy złożono w archiwum wezyra.

Nie był to jednak wcale koniec afery związanej z grabieżami grobów na nekropoli tebańskiej. Dokument, w którym opisano zdarzenia przedstawione powyżej jest bowiem jednym z wielu zachowanych papyrusów, rzucających światło na szczegóły grabieży w schyłkowym okresie XX dynastii, kiedy to proceder ten w sposób szczególny przybrał na sile. Sprzyjało temu nieregularne zaopatrzenie pracowników nekropoli w produkty żywnościowe, stanowiące zapłatę za ich pracę, powtarzające się napady libijskich band grabiących tereny położone nad Nilem, wreszcie rozluźnienie kontroli, jaką nad obszarem rozległej nekropoli tebańskiej sprawowała administracja centralna. W tej sytuacji liczne grobowce, ze zgromadzonymi w nich bogactwami, stanowiły pokusę nie do odparcia dla licznych rzesz zubożałych mieszkańców tego regionu, zwłaszcza gdy z racji wykonywanej profesji byli doskonale zorientowani, jak do tych skarbów dotrzeć. W kraju, gdzie od wieków budowano wspaniałe grobowce, zaś zmarłych zaopatrywano we wszelkie możliwe sprzęty i ozdoby, zawsze znajdowali się śmiałkowie, którzy, ryzykując życiem, wyciągali ręce po zgromadzone pod ziemią bogactwa. Nic więc dziwnego, że zapewnienie spokojnego spoczynku tym, którzy zostali na tym terenie pochowani, stawało się z biegiem czasu coraz trudniejsze. Coraz częściej też intruzi wdzielali się do grobów królewskich w Dolinie Królów, która do niedawna stanowiła najlepiej strzeżoną część nekropoli tebańskiej. W rezultacie arcykapłani Amona, sprawujący rzeczywistą władzę nad Tebaidą, podejmując akcję zabezpieczenia mumii królewskich, przenosząc je do trudno dostępnych skrytek. Dzięki temu przetrwały one do naszych czasów, kiedy to stały się kolei łupem nowożytnych rabusiów. Ale to już całkiem inna historia ... ❖

Fot. Autor

przypisy

1. Władca ten panował w latach 1123-1105 przed Chrystusem
2. Chodzi tu o wzmiankowanych wcześniej tuczników nubijskich, występujących w charakterze lokalnej policji.
3. tzn. faraona.
4. Mowa zapewne o grobie Amenhotepa I, o którego grabieży poinformował wezyra sam Paser, choć może również chodzić o grób królowej Isis. Personel nekropoli wyraża więc radość z tego, że informację Pasera, obciążające Pa-weraa i jego podwładnych, nie potwierdziły się.
5. Chodzi o ekipę robotników wykonujących groby królewskie, zamieszkujących osadę odkrytą w Deir el Medina.
6. tzn. na prawy brzeg Nilu.
7. Jest to uroczyste określenie odnoszące się do nekropoli królewskiej w Tebach.
8. A więc faraona.